Cena numeru 10 fenigów.

Nr 256 SOSNOWIEC czwartek dnia 15 listopada 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 400, miesięcznie 1.35 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,80, miesięcznie 1,60 Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50: Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartlnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50. po tekście III str. 65 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 45 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie, — — agentury w kraju i zagranicą. — —

O Związek miast i miasteczek polskich.

O doniosłej roli, jaka przypadnie w rozwoju życia społeczno gospodarczego w naszym kraju powstającemu związkowi miast, p. F. Kuszkowski, referent prasowy komitetu organzacyjnego kreśli w „Głosie Lubelskim" znamienne uwagi, które w całości poniżej podajemy.

Popalono domostwa, poniszczono dobytek, rozpędzono ludzi na cztery wiatry. Całe dzielnice Polski trzeba zagospodarować na nowo. Naród pojął to jako swój obowiązek, rozumiejący się sam przez się. Unicestwiono? Więc tworzyć! Ogołocono z ludności? Więc ściągnąć ją z Sybiru, z Ameryki, z Westfalji.

Robota już wre. Ludzie badają, radzą, zbierają grosz i siły techniczne. Powstają spółki, działają Komitety. Już tu i ówdzie ludność przenosi się z nor ziemnych, godnych tubylca Australji, do chat włościańskich i domostw miasteczek. To napawa otuchą. To przekonywa, że niema zniszczenia któregoby życie nie zmogło, byle było bujne, twórcze, chętne i wytrwałe w pracy. Te pierwsze wyniki zabiegów uczą nas wartości zrzeszeń, działań gromadnych, zgodnych—uczą nas samopomocy.

Nic więc dziwnego, że myśl zrzeszenia naszych miast i miasteczek w jeden ogólnokrajowy Związek natrafiła odrazu na zrozumienie burmistrzów, radnych i oświeceńszych kół obywatelskich. Popierają tę myśl wszyscy mądrzy Polacy: uczeni ekonomiści, bogaci i biedni mieszczanie, obywatele ziemscy i przemysłowcy—wszyscy, do kogo wieść doszła, przyklasnęli jej i przyobiecali współudział.

Ten fakt zrozumienia znaczenia Związku Miast dowodzi talentu organizacyjnego naszego kraju. Rzeczywiście założenie tego Związku jest pociągnięciem polityczno - ekonomicznem niezwykle zręcznem. Politycznie krok ten jest ważny, gdyż Związek Miast i Miasteczek jest narzędziem obrony i pogłębienia samorządu gmin, czyli ich państwowości. Ekonomicznie jest ważny, bo ów Związek, jako zrzeszenie dospodarcze, wspomaga radą, wiedzą i kredytem swych członków, ułatwia im drogę do dobrobytu.

W szczególności gminy drobne, a więc słabe technicznie i materjalnie, osiągają wielkie korzyści z należenia do tej spółki „miastowej". A korzyści tych gmin przedstawiają się też jako bardzo ważna sprawa narodowa.

Stan kulturalny i gospodarczy naszych miasteczek, gnębionych przez rząd rosyjski, odciętych od świata cywilizowanego otchłanią analfabetyzmu, jest poprostu groteskowy. Warunki życia w tych nieszczęsnych zakątkach są tego rodzaju, że uniemożliwiają kulturę ich mieszkańców, więc wielkich mas narodu. Co lepsze, zdolniejsze, wrażliwsze — umyka do stolic lub wprost na obczyznę. Dla lekarza, adwokata, budowniczego, dziennikarza czy sędziego, miasteczko polskie jest rodzajem zsyłki. Więc inteligencję miasteczek wypierają żywioły, przyczyniające się do szerzenia cywilizacji bardzo pośrednio, mające na uwadze jeno prosty acz popularny bussines.

Ratować od nędzy ciała i ducha miasteczka polskie, to pracować nad trwałością i rozwojem narodu i jego kultury. A któż zabierze się do tego ratunku? Któż zdoła tak wejrzeć w szczegóły tych potrzeb, w subtelności systemów odpowiednich dla każdej gminy? One same? Otóż tak. One same, ale pracując nie w pojedynkę. Społem w Związku Miast pójdą po zasobność gospodarczą i po krasę kultury— a osiągną i jedno i drugie. Przez tworzenie związkowych instytucji finansowych i przemysłowych, przez utrzymywanie wspólnych biur technicznych, przez wspólne opracowanie ustaw, przez reprezentację własną owej całej gromady miast, mającą głos w parlamencie, w gabinetach ministrów, a, jak dziś, w gabinetach rządów okupacyjnych.

Miną czasy biedy. Zakrzewi się praca polska na wolnej ziemi. Zwolna odbudują się miasteczka schludnie i pięknie. Zapewne muszą przyjść te czasy dobrotliwe — w to nikt nie wątpi. Ale niechże też nikt nie mniema, by dokonała tego jakaś dłoń łaskawa, obca siła. Nawet gdyby nam zwrócono coś niecoś, czy sporo, w postaci pieniądza — jeszcze to nie zwolni nas od pracy. Są znaki, że naród pojął to po męsku. A skoro tak jest, skoro świadomość konieczności pracy istnieje, to zastosowanie w tej pracy metody zrzeszeń jest już tylko prostą konsekwencją. Dlatego miasta i miasteczka nasze posłużą się metodą wypróbowaną w świecie cywilizowanym — złączą się w Związek.

Czynią to one wkrótce po otrzymaniu samorządu. I nic dziwnego. Wszak jednem z zadań Związku jest utrwalanie tej rękojmi wolności gmin.

Państwa łączą się w koalicję, by módz istnieć indywidualnie. Gmina samorządna jest państewkiem. Związek gmin ma bronić państwowości gminnej — a ta forma państwości jest nam na razie tem droższa, że jedyna.

Głosy prasy.

O odezwie Rady Regencyjnej.

„Kurjer Poznański" odezwę Rady Regencyjnej, zaopatruje następującym komentarzem:

„W jakim stopniu społeczeństwo poprzeć będzie mogło polityczny program, to zależy od dróg i środków, które wybierze Rada Regencyjna. Wszystko, co przybliżyć nas zdoła do pełnego urzeczywistnienia ideałów narodowych, spotka się niewątpliwie z poparciem ogółu. Trudności, jakie w tym względzie wyłaniają się dla zwierzchniej władzy polskiej oceni z pewnością każdy realnie myślący Polak. Nikt nie będzie wymagał rzeczy niemożliwych. Jednego tylko nie zrozumiałby ogół — płacenia następstwami, któreby oznaczały uszczuplenie nieprzedawnionych praw narodu.

Program drugi, polegający na „ocieraniu łez, gojeniu ran, naprawianiu krzywd, odwracaniu głodu i niedoli", może być z góry pewnym poparcia wszystkich bez zastrzeżeń. Wszystko, co w tym kierunku zdziałać potrafi Rada Regencyjna będzie istotnym, fundamentalnym dorobkiem dla szczęśliwej przyszłości skołatanego kraju.

Osoby powołane do piastowania najwyższej godności, posiadają duży zasób zasług i powagi w społeczeństwie. Zdają one sobie z pewnością sprawę z ogromnych trudności, na jakie praca ich we wszystkich dziedzinach napotyka. Tuszymy, że świetne formy zewnętrzne uroczystości w Warszawie nie zagłuszyły ani na chwilę świadomości odpowiedzialnego zadania i ciernistej drogi, wiodącej w przyszłość. Z poza pompatycznych obrzędów spogląda rzeczywistość naga i twarda. Jej zajrzeć trzeba w oczy śmiało i bez złudzeń. Do tego potrzeba siły, którą dać może tylko zaufanie całego społeczeństwa. Zaufanie to może powstać tylko na podstawie czynów. Oby te czyny wyszły na korzyść narodu i jego wielkiej sprawy — oto życzenie, które składa Radzie Regencyjnej cała Polska".

—

Jak żelazem po szkle...

W „Kurjerze Warszawskim" pod powyższym tyt. między innemi czytamy:

„Wszystko, co mieli do powiedzenia narodowi członkowie Rady Regencyjnej, w dniu obejmowania przez nich wysokiej godności, streścić można w krótkiem słowie: było to — wezwanie do godności. W przemowach swych wyrażali wiarę i oczekiwanie, iż w nowym układzie rzeczy przyjdzie do jednolitej myśli narodowej i do jednolitej woli, iż uda się im pozyskać wszystkie siły obywatelskie do pracy nad budową państwa polskiego. Harmonję tę zakłócił jeden tylko zgrzyt: przemówienie b. wicemarszałka T. Rady Stanu p. Mikułkowskiego-Pomorskiego. W mowie swej wyraził, że naród nasz jest dotknięty „piętnem niewoli", a obecny bezwład jego wynika wyłącznie z „niewolą osłabionego organizmu". Przyzwyczajony do „misy strawy więziennej", nie chce wyjść „z domu niewoli". Nikt tu — z wyjątkiem zapewne przyjaciół politycznych p. P. — nie odczuwa przepaści, „jaka dzieli niewolniczy byt podbitego narodu od niepodległego państwowego żywota". Oszołomiony własną retoryką, mówca zwrócił się ku łzawtrętnym analogjom z przeszłości. „Przy rozbiorach większość sromotnie patrzyła ze spokojem, jak rozdrapywano jej (Polski ?) ciało, a deptano jej ducha". Dzisiaj „powtarza się historja z przed lat".

I tak dalej, i tak dalej.

Rada Regencyjna apeluje do jedności, zgody i współpracownictwa wszystkich, a p. Pomorski podejrzewa, oskarża i potępia — cały naród.

Nie jednoczyć lecz dzielić, nie zasypywać doły, lecz wykopywać przepaści, nie z narodem, lecz przeciw niemu—oto program, wynurzony tak niespodziewanie i wyrażony tak jaskrawo,

Wojna domowa w Rosji.

Walka z maksymalistami.

AMSTERDAM (B. T. W.). „Times" londyński dowiaduje się z Petersburga pod datą 10 listopada:

Kiereński przybył w środę do Ługi, której załoga stanęła po stronie rządu tymczasowego. W piątek Kiereński przybył do Gatczyny, której załoga uczyniła to samo. Poza tem krążą pogłoski, że wierne rządowi wojsko przebywa w okolicy Petersburga, z Finlandji zaś zbliża się dywizja kozaków.

Związek kolejowy przeszedł w całości na stronę komitetu ratunkowego i

oświadczył, że nie będzie dłużej słuchał rozkazów maksymalistów. Jest to wielki cios dla ich ruchu.

Podobno Rodzianko ma w Moskwie zająć się utworzeniem rządu. Na żądanie jenerała Kozackiego, Kaledina, Korniłow ogłosił się hetmanem kozaków.

Wszyscy umiarkowani socjaliści opuścili instytut Smolny i przyłączyli się się w ratuszu do komitetu ratunkowego, na którego czele stoi burmistrz Petersburga, Schröder.

SZTOKHOLM (BTW.). Doniesienie „Telegram-Byran" o bitwie pomiędzy maksymalistami a wojskiem Kierenskiego pochodzi zapewne z poselstwa angielskiego. Bitwa ta była podobno stoczona o 10 kilometrów od Petersburga. Żołnierze, którzy zbiegli z pod sztandarów maksymalistów, opowiadali w Petersburgu, jakoby Kierenski zwyciężył, a wszyscy ministrowie dawni, z wyjątkiem Tereszczenki i Konowałowa, są powołani ponownie.

Kierenski — zwycięzcą po krwawej bitwie.

SZTOKHOLM (BTW.). „Svenska Tel.": Według pogłosek, otrzymało poselstwo angielskie w Petersburgu depeszę, iż w pobliżu stolicy rozegrała się krwawa walka między wojskami a bolszewikami. Kierenski miał zwycię żyć.

SZTOKHOLM (BTW.). Biuro tel. donosi ze strony autentycznej o zwycięstwie wojsk Kierenskiego po krwawej walce w Petersburgu.

Korniłow atamanem kozaków.

AMSTERDAM (BTW.). Do „Timesa" donoszą z Petersburga: Korniłow uciekł z więzienia i przybył do Moskwy. Na wezwanie generała kozaków Kaledina, Korniłow ogłosił się hetmanem wszystkich kozaków. Słychać, że Rodzianko utworzy tam rząd.

Pułk kobiecy przeciw bolszewikom.

GENEWA (BTW.). Do Paryża nie nadeszły dotychczas wiarogodne informacje o rzekomych walkach ulicznych w Petersburgu pomiędzy bolszewikami a kozakami. Według doniesień, oprócz pułku kobiecego, żaden inny oddział garnizonu stołecznego nie zajął poważnego stanowiska przeciw bolszewikom.

Propozycje pokojowe rosyjskie.

Agencja Petersburska rozesłała telegram następujący:

Zjazd rad robotników i żołnierzy przyjął zarys propozycji pokojowej, w którym powiada:

Rząd robotników i chłopów, stworzony przez rewolucję z dnia 6 i 7 listopada, opierając się na Radzie (Sowiecie), proponuje rządom wszystkich krajów, prowadzących wojnę, aby bezzwłocznie przystąpiły do wymiany zdań w sprawie sprawiedliwego demokratycznego pokoju.

Dalej powiedziano: Pod aneksjami, względnie przywłaszczeniem obcych obszarów przemocą, rozumie rząd wszelkie wcielenia małego słabego narodu do wielkiego potężnego państwa, bez jego zgody, zatrzymanie przemocą któregokolwiek narodu przez jedno z państw, odmawia nie ludności, wbrew jej objawionej woli, prawa do przeprowadzenia głosowania ludowego; odmowę wycofania wojsk okupacyjnych, wreszcie odmowa prawa urządzenia formy rządu.

Rząd oświadcza, że wspomniane warunki nie mają być uważane za ostateczne, to znaczy, że rząd zgadza się z tem, aby zbadać wszystkie inne dążności pokojowe, a obstaje tylko przy tem, aby te warunki z możliwie największym pośpiechem zostały zaproponowane przez kraje, prowadzące wojnę, aby były nawskroś jasne bez jakiegoś rysu tajemniczego.

Rząd ze swej strony usuwa całą tajną dyplomację i podkreśla swoją silną decyzję prowadzenia rokowań pokojowych otwarcie wobec całego świata, i az przystąpienia do ogłoszenia wszystkich przez poprzedni rząd po dniu 7 listopada 1917 r. uznanych względnie zawartych tajnych umów. Rząd ogłasza te tajne układy za nieistniejące i nieważne.

Rząd wzywając wszystkie narody do wdania się natychmiast w rokowania pokojowe, oświadcza ze swej strony gotowość urzeczywistnienia tej wymiany zdań przez udzielanie pisemnych, względnie telegraficznych informacji, jakoteż przez wymianę zdań przedstawicieli różnych ludów, albo przez konferencję ychże przedstawicieli. Aby te omawiania ułatwić rząd zamianuje swych pełnomocników w krajach neutralnych.

Rząd proponuje rządom wszystkich państw wojujących natychmiastowe zawarcie zawieszenia broni, przyczem rząd jest zdania, że to zawieszenie powinno być zawarte na trzy miesiące, jako na przeciąg czasu, który wystarczy, aby rokowania doprowadzić do dobrego końca.

Rząd proponuje dalej, aby przedstawiciele wszystkich narodowości, wmieszanych w wojnę, albo nią dotkniętych, wzięli udział w rokowaniach pokojowych.

Odezwa, która jeszcze szczególniej zwraca się do robotników Anglji, Francji i Niemiec, kończy się słowami: Problemy oswobodzenia ludzkości od okropności wojny muszą być teraz ostatecznie wytoczone.

Rada rob.-żołn. a oddziały polskie.

SZTOKHOLM (BTW.). Rada robotników i żołnierzy postanawia:

Zachować charakter polski utworzonych już oddziałów zarówno co do składu jak też języka i włączyć je do ogólnego systemu armji rosyjskiej.

Zastosować do wszystkich oddziałów polskich prawa ogólne żołnierza armji rosyjskiej.

Zdemokratyzować dowództwo oddziałów polskich, w pierwszym rzędzie usunąć generała Muśnickiego i oficerów, którzy popierali odseparowanie żołnierza polskiego od rewolucji rosyjskiej.

Utworzyć przy ministrze wojny komisarjat dla spraw Polaków wojskowych, dla ochrony ich praw politycznych, narodowych i „celem przeciwdziałania wpływom reakcji polskiej".

Koalicja a maksymaliści.

SZTOKHOLM, 13-go listopada. (BTW.) — Według doniesień, trzymanych przez Helsingfors z Petersburga, decyzja ambasadorów i posłów petersburskich, co do stanowiska względem najświeższych wypadków rosyjskich, trzymana jest w tajemnicy. Przedwczoraj odbyła się znowu w Petersburgu konferencja dyplomatów koalicyjnych u Buchanana. Według pogłosek dalszy rozwój sytuacji może doprowadzić do poważnych kroków ze strony koalicji. Zebrani ambasadorowie postanowili pozatem w żadnym wypadku nie nawiązywać stosunków urzędowych z rządem maksymalistów, oraz natychmiast opuścić Rosję, gdyby istotnie cała armja przyłączyła się do rady robotniczo-żołnierskiej. Nie mniej Buchanan złożył wizytę w czwartek w instytucie Smolnym.

Komunikat Ajencji Havasa.

PARYŻ 12 listopada (BTW). Aj. Havasa donosi:

Za zgodą Niemiec i Austro-Węgier maksymaliści petersburscy spróbowali sztuczki, której się spodziewaliśmy. Proponują oni wszystkim państwom, prowadzącym wojnę, rozpoczęcie rokowań pokojowych, tymczasowo zaś zawarcie zawieszenia broni na okres trzymiesięczny.

Dzienniki niemieckie pośpieszyły z ogłoszeniem powyższego faktu, „Fremdenblatt" zaś, urzędowy organ wiedeński rozważa je z całą powagą, jak gdyby to było dzieło prawdziwego rządu. W ten sposób wróg nam pokazuje, czego oczekuje od akcji Lenina i jego pomocników. Nie myśli on ani o tem, aby na serjo rozpocząć rokowania, któreby go zmusiły do ogłoszenia swych warunków pokojowych, ani nie myśli nawet o zawarciu pokoju odrębnego z Rosją, w której imieniu zresztą, banda maksymalistów nie może nic orzekać. Wróg nasz usiłuje po prostu w ten sposób wywołać śród narodów koalicji ruch ludowy, któryby wytrącił im broń z reki.

Krok, uczyniony przez radę robotniczo-żołnierską, nie jest niczem innem jak jednym z tych środków, z których pomocą Niemcy i Austro-Węgry usiłują prowadzić grę swoją. Społeczeństwo francuskie w odpowiedzi na te szalbierstwa zachowa pogardliwy spokój.

Maksymaliści petersburscy nie mają w sobie nic z rządu, ani też nic z rosyjskości. Gdy Niemcom i Austro Węgrom dogadza przedstawianie i maksymalistów, jako rząd rosyjski, i proponuje się z powagą nawiązanie z nimi rokowań, to z naszej strony mamy ku temu najsłuszniejsze podstawy, aby nie dać się ogłupić tego rodzaju maskaradzie. Nie będziemy zawierali pokoju w jaskini zbójeckiej.

Stanowisko koalicji.

ZURYCH. Szwajcarskie biuro telegraficzne prasowe dowiaduje się z dobrze poinformowanych kół koalicji że rządy państw koalicji pod żadnym pozorem nie zgodzą się na wysłanie delegatów na konferencję pokojową, proponowaną przez rosyjską radę robotn. i żołnierzy. Z drugiej strony, ma być zaniechane postawienie przez koalicję ultimatum w Petersburgu.

Z widowni wydarzeń.

Cesarz Wilhelm na froncie włoskim.

BERLIN, 12 listop. (WAT.). (Urzędowo). J. C. M. Cesarz dnia 10 b. m. w południe udał się na włoski teren walk. Dnia 11 b. m. spotkał się Cesarz niemiecki w pobliżu Tryestu z J. C. i Kr. Apostolską Mością cesarzem i królem Karolem i J. Kr. Mością carem Ferdynandem. W dłuższej dyskusji udział brali również szefowie sztabów jeneralnych, jenerał v. Arz i jenerał Jekow. Wieczorem wyruszył Cesarz w dalszą podróż, udając się do portu Adrjatyku, będącego przystanią niemieckich łodzi podwodnych.

Nowy wicekanclerz.

BERLIN, 12 listop. (WAT). Urzędowo. J. C. M. Cesarz i król najmiłościwiej raczył mianować króla wirtemberskiego radcę tajnego Fryderyka v. Payera zastępcą kanclerza Rzeszy, użyczając mu jednocześnie tytułu rzeczywistego radcy tajnego i ekscelencji.

Rada wojenna koalicji.

BERLIN, — Korespondent „Berliner Tageblatta" donosi z Genewy.

AMSTERDAM. (BTW.) — Z Londynu donoszą; Bonar Law oświadczył w izbie gmin, że w celu osiągnięcia lepszej zgodności operacji militarnych ustanowiono radę wojenną, składającą się z prezesów ministrów i innych członków Francji, Włoch i Anglji. Rada będzie się zbierać w Wersalu, conajmniej raz na miesiąc, a także w innych miejscowościach w razie potrzeby. Co do udziału innych państw koalicyjnych toczą się rokowania. Każde mocarstwo mianuje po jednym stałym przedstawicielu wojskowym, jako doradcy rady wojennej, a każdy taki przedstawiciel niezależny będzie od właściwego sztabu jeneralnego. Poza tem owi delegaci wojskowi nie będą mieli pełnomocnictw wykonawczych, lecz będą służyć radą w kwestjach, tyczących się wspólnych działań strategicznych koalicji.

W odpowiedzi na jedno z zapytań, Bonar Law odpowiedział, że Stany Zjednoczone wezmą udział w omawianej radzie wojennej.

Anglicy w Archangielsku.

KOPENHAGA. (WAT.). Do „National Tidende" donoszą z Petersburga że w porcie Archangielskim zarzuciła kotwicę eskadra angielska i że jej dowódca objął władzę nad miastem.

Zamknięcie granicy.

GENEWA, (BTW). Co do czasu trwania najświeższego zamknięcia granicy szwajcarsko-francuskiej niema żadnych pewnych danych. Na uwagę zasługuje doniesienie tutejszej „Tribuna", według której zamknięcie ma trwać najmniej 2 tygodnie.

Dostęp do morza.

„D. Warsch. Ztg. podaje z „Deutsche Lodzer Zeitung" przedruk następujący:

„Wychodzący w Krakowie „Codzienny Kurjer Ilustrowany" zamieścił w Nr. 263 z dnia 23-go września artykuł pod tytułem: „Polska musi być połączona z republiką rosyjską". W artykule tym podaje się wieść nieprawdopodobną, że posłowie do parlamentu niemieckiego, którzy we wrześniu odwiedzili jeneral-gubernatorstwo warszawskie, aby na miejscu dokładnie zbadać stosunki tutejsze i sprawę polską, z okazji przyjęcia u prezydenta miasta, księcia Lubomirskiego, wyrazić się mieli, jak następuje: „Dostęp do morza jest warunkiem niezbędnym do rozwoju Polski. I sprawę tę rozwiązać można tylko w taki sposób, że Gdańsk będzie portem polskim".

Aczkolwiek z góry byliśmy przekonani, że jest to jedynie imputowanie ze strony dziennika krakowskiego, udaliśmy się jednakowoż do posłów z prośbą o opinję w tej sprawie. Pan Weinhausen, członek narodowej partji postępowej, który, jako przedstawiciel gdańskiego okręgu wyborczego, był oczywiście najżywiej w tej sprawie interesowany i obecny był podczas całej rozmowy, na życzenie swoich towarzyszów, pisze z tego powodu dosłownie, co następuje:

„Na zapytanie panów odpowiadam uprzejmie, że dowiadywałem się u wszystkich posłów do parlamentu, którzy uczestniczyli w naszej wspólnej wycieczce wrześniowej do jeneral-gubernatorstwa warszawskiego, czy który z nich podczas wizyty u ks. Lubomirskiego nie wyraził mniemania, że „Gdańsk musi się stać polskiem miastem portowem". Każdy z zapytanych, w tej liczbie również kolega nasz p. Trampczyński, polak, stanowczo zaprzeczył.

Tenże p. Trampczyński zarówno jak ja sam, oświadczyliśmy istotnie podczas wizyty południowej u ks. Lubomirskiego, iż żądanie polaków dostępu do morza jest zrozumiałe, myśl zaś co do polskiego „wolnego portu" w Gdańsku zasługuje na uwagę. Ale jest to zupełnie coś innego niż pogląd, że „Gdańsk stanie się polskiem miastem portowem". Z tej wiadomości może pan zrobić wszelki, jaki pan uzna za celowy użytek.

Nie mamy nic do tego wyraźnego oświadczenia do dodania, gdyż usuwa ono wszelkie wątpliwości. Należy się tylko zapytać, jak się przedstawia przyszłość polska w głowach tak skłonnych do przesady fantastów, jak autor artykułu w dzienniku krakowskim. Czy istotnie może się znaleźć polak, któryby przypuszczał poważnie, że Niemcy byłyby gotowe oddać polakom ważne obszary swojego kraju, związane jaknajściślej z interesami niemieckiemi, oddać jedynie w tym celu, aby urzeczywistnić wytwory wyobraźni Polaków? Czy istotnie może Polak przypuszczać, że państwo niemieckie, które w niewypowiedzianym procesie rozwojowym osiągnęło to, czem jest obecnie, mogłoby być tak niedorzecznem, aby wyrzekać się swoich interesów na rzecz innych państw, i to w dodatku takiego państwa, któremu Niemcy już dużo z wolnej inicjatywy dały, nie widząc dotychczas wyświadczenia choćby małej wzajemnej usługi?

Nie, taki obraz Michałka niemieckiego nie odpowiada prześcież rzeczywistości."

Debaty o sprawie polskiej.

„Lokalanzaig." pisze: Sprawa Polski, która, jak donoszono, wysunęła się na pierwszy plan wśród innych spraw politycznych, będzie stanowiła główny przedmiot rozważań w komisji głównej parlamentu Rzeszy, jak się zdaje, już 18 lub 19 b. m., oraz w delegacjach austrjacko-węgierskich, powołanych do Wiednia na dzień 3 grudnia.

Z dnia na dzień.

* **O kandydaturę hr. Tarnowskiego.** „Berliner Tageblatt" donosi z Warszawy. Rada regencyjna ponownie zaproponowała hr. Tarnowskiego na premiera ministrów, obszernie propozycję swą motywując. Bez kontrasygnowania prezydenta ministrów, nie może Rada regencyjna wykonywać żadnych aktów władzy.

* **Męczennik Unji.** W nadchodzącą niedzielę, 18 listopada, odbędzie się w kościele oo. Bazyljanów, w Warszawie pierwszy odpust męczennika Unji, św. Józefata. Pierwsze nieszpory w sobotę, o godz. 6 wiecz. Wotywa przed ołtarzem św. Józefata, rano w języku słowiańskim i suma z asystą w języku łacińskim. Nieszpory w niedzielę o g. 5 po południu. Po nieszporach ucałowanie odzyskanych relikwji św. Józefata.

* **Stempel w sądach polskich.** Wskutek porozumienia między c.-n. zarządem wymiaru sprawiedliwości a departamentem sprawiedliwości dyrektor departamentu sprawiedliwości wyjaśnił, że w sądach królewsko-polskich winny być wymagane niemieckie państwowe marki stemplowe w tych wypadkach, w których je przewiduje niemiecka ustawa stemplowa z dnia 19 lipca 1916 roku.

* **O nowej lidze.** „Kurjer Polski" z dnia 10 b. m. pisze: „Godzina" doniosła o rzekomych rokowaniach, mających na celu stworzenie nowego ugrupowania pod nazwą „Ligi Polityki Narodowej". W rokowaniach mają brać udział; Liga Państwowej Polskości Grupa Pracy Narodowej, Stronnictwo Narodowe i Narodowy Związek Robotniczy. Na zasadzie informacji zaczerpniętych z właściwego źródła, możemy stwierdzić, iż wiadomość ta jest mylną. Zamiar podobnego ugrupowania narazie nie istnieje.

Z Sosnowca

Dnia 14|XI

Z Rady Powiatowej Opiekuńczej.

W dn. 6 listopada o godz. 3 po południu odbyło się posiedzenie 33 Rady Powiatowej Opiekuńczej pod przewodnictwem prezesa Rady p. Stanisława Szymańskiego. Na wstępie obrad odczytano i zatwierdzono protokuł z poprzedniego zebrania, poczem uchwalono przesłać Radzie Głównej Opiekuńczej — preliminarz budżetowy za październik na ogólną sumę 57987 mk. 14 fen. i za listopad na sumę 57858 mk. 40 fen.

Radom Miejscowym Opiekuńczym uchwalono wyasygnować zasiłki na listopad według następującej normy: R. M. O. w Będzinie mk. 1170, Czeladzi 690, Grodźcu 580, Koziegłówkach 140, Koziegłowach 220, Łazach 180, Mijaczowie 200, Poraju 70, Rogoźniku 150, Siewierzu 380, Strzyżowicach 100, Sączowie 100, Sarnowie 500, Targoszycach 180, Ząbkowicach 680, Wojkowicach 280, Zawierciu — Porębie 280, Mrzygłodzie 100. Ogółem 6000 mk.

Stan rachunków R.P.O. na dzień 20 października zamknięty został sumą bilansową mk. 330543,59, stan kasy na dzień 20 października wynosił marek 14336,31, z czego fundusz „Ratujcie dzieci" mk. 7034,70, fundusz rezerwowy mk. 5000 i fundusz rozporządzalny mk. 2301,61.

Zebranie przyjęło do wiadomości treść listu R.G.O. z dn. 23 paźd., w którym zaznaczono, iż wobec braku funduszów R.G.O. nie jest w możności pokryć budżetu R.P.O. W związku z powyższem, zebrani polecili zarządowi zwrócić się do R.G.O. z prośbą o dalsze i większe zasiłki, wobec groźby zamknięcia instytucji utrzymywanych przez R.M.O. i przerwania wogóle działalności niektórych Rad, zasiłki bowiem wypłacone na listopad wystarczą zaledwie na okres 10 dniowy.

Zatwierdzono nowych członków R. M. O. w Poraju i Mijaczowie. Na prośbę R. M. O. w Grodźcu uchwalono wydać tejże Radzie 1 skrzynkę mleka skondensowanego. Pozostałe 41 skrzyń mleka postanowiono zachować na nadchodzącą zimę.

Przyjęto do wiadomości treść listu R. G. O. dotyczącego wysłania przez Poznański Komitet Niesienia Pomocy 4 wagonów odzieży dla pow. Będzińskiego. O nadejściu odzieży R. G. O. prosi powiadomić ją telegraficznie, aby mogła wysłać swego delegata, który zajmie się podziałem rzeczy. Z powyższego transportu 2 wagony mają być przeznaczone stosownie do rozporządzenia komisarza państwowego dla wwozu i wywozu dla robotników kopalń pozostałe zaś dwa wagony dla Rady Powiatowej Opiekuńczej.

Przyjęto do wiadomości odpowiedzi Departamentu gospodarczego T. R. S. oraz komisji statystycznej ziemiopłodów przy C. T. R. w sprawie wdrożenia śledztwa, co do przemycania przez firmę Wechsler w Zawierciu herbatników zagranicę,

Dalej prezes Rady p. Szymański złożył zebranym sprawozdanie ze Zjazdu delegatów Rad opiekuńczych w Warszawie w dniu 31 ub. m.

Przedstawiciel R. M. O. m. Sosnowca zakomunikował, że komitet żywnościowy R. M. O. nie może się podjąć sprowadzenia materjałów tkanych dla Rad Miejscowych Opiekuńczych, ponieważ staje temu na przeszkodzie brak odpowiedniego kapitału: na ten cel bowiem potrzeba około 150 tysięcy marek.

Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności R. M. O. Grodźca, Wojkowic i Czeladzi i po załatwieniu kilku drobniejszych spraw posiedzenie zamknięto, wyznaczając termin następnego zebrania na dzień 11 grudnia.

Loterja na cel dobroczynny

Przy Sosnowieckim Chrz. Tow. Dobr. istnieją od lat 14 dwie Sekcje rozdawnictwa odzieży, jedna w śródmieściu druga w Sielcu, które zwykle jesienią w miarę możności starały się zaopatrywać w odzież i obuwie biedną dziatwę w wieku szkolnym. Podczas wojny działalność sekcji była bardzo wzmożona, szczególniej w roku 1915, kiedy Komitet Poznański nadesłał znaczne zapasy odzieży i obuwia.

W roku 1916 było znacznie trudniej, Odzież, która nadeszła w lecie z Poznania została podzielona dla całego powiatu. Miasto nasze otrzymało znacznie mniej jak roku ubiegłego, jednak kasa miejska ofiarowała 3000 r. na obuwie, więc choć w mniejszym zakresie można było pracę rozdawnictwa odzieży prowadzić. Jesień roku bieżącego jest dla działalności sekcji bardzo krytyczną. Poznań nie mógł nadesłać odzieży, miasto dotąd nie dało zapomogi, ze składek paruset osób bardzo niewiele można zebrać, zapasy domów zamożniejszych wyczerpały się, słowem w chwili, kiedy ludność uboga najbardziej potrzebuje pomocy, Zarządy sekcji nie mogą na razie nic na to poradzić wobec zupełnego braku środków.

Podczas wojny w Sosnowcu powstało dużo różnych organizacji, które opierają swój byt na pomocy społeczeństwa. Znaleźć więc jakiś nowy sposób zebrania pieniędzy dla bardzo starej instytucji jest niezmiernie trudno. Przewidując tę okoliczność Zarządy sekcji jeszcze w kwietniu b. r. postanowiły uciec się do środka używanego z powodzeniem przez inne organizacje i dającego zawsze pewny dochód t. j. do zorganizowania loterji pieniężnej na korzyść sekcji. Loterja miała być uruchomiona w czerwcu, ciągnienie miało się odbyć w październiku. Niespodziewane trudności natury prawnej powstrzymały całą akcję. Pozwolenie władz otrzymał Zarząd Tow. Dobroczynności 20 października i dlatego zaledwie w tym miesiącu rozpocznie się sprzedaż losów loterji na korzyść sekcij rozdawnictwa.

Czy znajdą się chętni nabywcy? Czy napłyną te drobne sumy, z których ma się złożyć około 7,000 marek na obuwie? Oto pytanie, z którem zwracamy się do ogółu. Wszyscy rozumiemy czem będzie ta zima dla ludności, wyczerpanej głodem, Co się stanie z temi paru tysiącami dzieci, które dziś jeszcze chodzą bose i obdarte do szkół? Po pierwszym mrozie i śniegu opuszczą szkoły—złym doradcą jest głód i zimno dla mocniejszych, a śmierć jedynym ukojeniem dla słabszych. Więc śpieszyć trzeba z ratunkiem. Nikt nam nie pomoże, jeżeli sami nie będziemy starali się złożyć naszych ofiar.

„Ratujcie dzieci" rozbrzmiewa w koło nas wezwanie, które obecnie, w przededniu mrozów, nabiera tem większego znaczenia. Kupujcie więc losy loterji dobroczynnej, każda para trzewików, kupiona za wasze pieniądze, to może jedno ocalone życie. „Ludzkość żyć winna siłami wszystkiemi", woła Konopnicka w znanym wierszyku, a nam siły uchodzą, jak krew z otwartych arterji,

Niech się nikt nie dziwi, nie uważa za niesłuszne, że ci których wola ogółu postawiła na straży interesów najbiedniejszych stawiają nam tę smutną rzeczywistość przed oczy i wołają „ratujcie",

J. W.

— **Hołd dla Rady regencyjnej.** Na mocy uchwały, zapadłej na piątkowem posiedzeniu Rady miejskiej wybrani na zjazd delegaci w osobach pp.: Wosińskiego, d ra Falkowskiego, Jankowskiego i Wieczorka, złożą w imieniu Rady m. Sosnowca hołd Radzie Regencyjnej. Należy podkreślić fakt, że wszyscy członkowie Rady oprócz rr. J. Strzeleckiego i Judenhertza, przyjęli wniosek ten nader życzliwie. Bowiem gdy dr. Falkowski wniósł okrzyk: „Niech żyje Rada Regencyjna"! „Niech żyje zjednoczona Polska"! — na sali rozległy się życzliwe oklaski i głosy uznania,

— **W rocznicę zgonu.** Sosnowiecko-Sieleckie Chrześc. Tow. Dobroczynności pierwszą rocznicę śmierci wielkiego pisarza, jałmużnika i Obywatela ś. p. Henryka Sienkiewicza swojego Hon. Członka, uświęci nabożeństwem żałobnem za spokój Jego duszy w kościółku Serca Jezusowego w d. 15 b. m. t. j. jutro o godz. 9½ rano.

— **Swięte młodzieży.** Wczoraj z okazji przypadającej uroczystości św. Stanisława Kostki, Patrona młodzieży, odbyło się w sosnowieckim parafjalnym kościele nabożeństwo dla zebranych szkół średnich i miejskich. Mszę św. odprawił ks. pref. Grzeliński, kazanie wygłosił ks. pref. Klepaczewski. Młodzież na zakończenie odśpiewała chórem „Boże co Polskę".

— **Konferencja Związku Stowarz. Spożywczych.** W biurze Oddziału Warsz. Związku Stow. Spoż. w Sosnowcu, odbyła się dnia 11 b. m. konferencja przedstawicieli kooperatyw spożywczych z Zagłębia w sprawie aprowizacji. Obradom przewodniczył p. Skabiński z Grodźca. Sprawę aprowizacji w dobie obecnej referował p. J. Jasiński, kierownik Oddziału Związku Stow. Spoż. W toku dyskusji, jaka się później wywiązała powzięto kilka uchwał, poczem po obszernem omówieniu różnych spraw natury handlowej, posiedzenie o godzinie 6 wieczorem zamknięto.

— **Kwesta Kościuszkowska.** W najbliższych dniach zostaną ukończone prace przygotowawcze do ogólno-krajowej „Kwesty Kościuszkowskiej" Obywatelskiej Komisji Ofiarności Publicznej. Karty „Księgi Wieczystej" rozesłane zostaną do wszystkich parafji obu okupacji. W Warszawie, Łodzi, Lublinie i w innych miastach Królestwa zostaną utworzone obywatelskie komisje „Kwesty Kościuszkowskiej". Podobne Komisje miejscowe „Księgi Wieczystej ofiar im. Kościuszki" powstaną przy każdej parafji. — Zadaniem ich będzie jak najszersze i najskuteczniejsze spopularyzowanie „Kwesty Kościuszkowskiej" wśród ludności miejscowej. Kwesta ta musi dać możność utrzymania opieki nad dziećmi na poziomie odpowiadającym potrzebom, szczególnie w okresie przednówka. Początek Kwesty Kościuszkowskiej wyznaczony jest na dzień 8 grudnia.

— **Piekarnia związkowa.** Dowiadujemy się, że z inicjatywy miejscowego oddziału Warszawskiego Związku Stow. Spoż. organizują sosnowieckie kooperatywy spożywcze własną piekarnię. Odpowiednie podanie w sprawie uzyskania mąki na wypiek zostało już władzom kompetentnym złożone i przypuszczać należy, że sprawa ta tak żywo dotycząca spożywców, zostanie w krótkim czasie rozwiązana.

— **Pierwszy śnieg.** Wczoraj w nocy spadł pierwszy śnieg, pokrywając białym całunem ziemię. Z uczuciem radości witaliśmy po inne lata ten pierwszy symptom zbliżającej się zimy, ale obecnie pierwszy śnieg napawa nas raczej smutkiem i troską o niepewne jutro.

Z powodu zaśnieżenia chodników ruch pieszy połączony jest z pewnego rodzaju trudnościami, tembardziej, że do podobnej niespodzianki nie są dostosowane... zelówki z klejonych podeszew.

Z Będzina.

+ **Ze Stowarzyszenia lokatorów.** Wobec napływających do Stowarzyszenia lokatorów spraw spornych pomiędzy członkami Stowarzyszenia, a właścicielami domów, zarząd Stowarzyszenia odniósł się do Królewsko-polskiego Sądu pokoju, prosząc o pozwolenie stawania w sądzie o ile zatarg polubownie nie będzie mógł być załatwiony. W razie przychylenia się do prośby, obrońcą interesów członków przed sądem zostałby członek zarządu p. S. Reźnik.

+ **O park na „Górze Zamkowej".** Niezależnie od sprawy sądowej wytoczonej przez p. J. Gęborskiego, o nieprawne oddanie w dzierżawę „Góry Zamkowej", Klubowi obywatelskiemu i bezceremonialne wyrugowanie z posesji tej p. Gęborskiego — wkrótce przed kratkami sądowemi rozpatrywaną będzie oddzielna sprawa, wytoczona również przez p. J. Gęborskiego kilku osobom, które w celu wyrugowania

rządzącego posesją p. G. w d. 16 czerwca, gwałtem wtargnęli na ogrodzoną posesję, dla zdobycia której uprzednio poczęli odrywać zamki i wywalać drzwi w bramie prowadzącej do parku. Na protest p. G. chwycili go za gardło, poczęli szarpać, wymyślać i grozić kijami. Ostatecznie przyparty do muru G., jako pokonany, wyrokowi podobnemu musiał się poddać...

Całe to zajście, przewidziane jest w artykułach 475, 511, 512 kodeksu karnego, na zasadzie których to, p. Gęborski oczekuje ukarania swych krzywdzicieli. Skarga ta wywołała w Będzinie ogólną sensację w oczekiwaniu ciekawego wyroku.

+ **O wypłacenie 3-miesięcznej pensji.** Buchalter tutejszego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu p. W. Bereszko nie otrzymawszy przynależnego mu wynagrodzenia za wrzesień 1914 roku w kwocie rb. 125, wystąpił z akcją sądową o zapłacenie mu tej sumy z doliczeniem trzechmiesięcznego wynagrodzenia wobec usunięcia go z posady bez wymówienia. Sprawa ta wzbudza zaciekawienie w gronie miejscowych biuralistów.

+ **Z sądu pokoju.** W powiecie będzińskim zostało zwolnionych w tych dniach dwóch sędziów pokoju.

+ **Spis koni.** W dniu 12 b. m. funkcjonarjusze policyjni dokonali spisu koni; spis ten jest potrzebny do wiadomości statystycznych.

+ **Oświetlenie ulic.** Nie wszystkie lampy uliczne wieczorem funkcjonują. Trzy dni z rzędu najruchliwsza ulica Małachowskiego tonęła w ciemnościach. Na innych ulicach często gęsto również się to powtarza.

Z Zawiercia.

(Korespondencja własna „Kurjera Załgębia").

Dnia 7 b. m. w pięknej sali aktowej szkoły Tow. Akc, o 11 przed południem otwarto zjazd nauczycielstwa powiatu Będzińskiego dla wybrania przedstawicieli do Rady Okręgowej.

Zebranie zagaił p. inspektor Mieczysław Cimoszko. W przemówieniu swem powitawszy zgromadzone nauczycielstwo wyraził mu podziękowanie za liczne przybycie oraz radość, że wraz z niem będzie mógł owocnie pracować nad odrodzeniem polskiego szkolnictwa ku dobru naszej Ojczyzny.

Po wyjaśnieniu przez p. inspektora tymczasowej ustawy o szkolnictwie polskiem zabrali głos p. Piotrowski i dyr. Szymański, podnosząc doniosłość przejęcia przez naród szkolnictwa i witając nowomianowanego p. inspektora już polskich szkół. W tym duchu przemawiał jeszcze jeden z nauczycieli, charakteryzując stan szkolnictwa u nas w ostatniem dziesięcioleciu. Po tych przemówieniach p. inspektor Cimoszko odczytał odezwę departamentu oświecenia do nauczycielstwa, wznosząc okrzyk na cześć Rady Regencyjnej. Po czem postanowiono wysłać od zjazdu hołdowniczy telegram do Rady Regencyjnej.

Zajęto się wreszcie dokonaniem wyborów. Prezydjum zebrania stanowili: przewodniczący p. insp. Cimoszko, asesorowie p.p. Dutkiewicz, Weluran i Czajkowska, sekretarz p. Kopydłowski. Małą trudność przy wyborach stanowiło to, że nauczycielstwo w powiecie nie zna się dobrze, ponimo to dużą większością głosów, jak już donosiliśmy wybrani zostali: na czynnego członka Rady powiatowej szkolnej p. Żebrowski z Będzina, na zastępców: pp. Ruskow, Kopydłowski, Zychiewicz.

W seminarjum nauczycielskiem w Zawierciu zaszła zmiana w składzie nauczycielskim, Kierownictwo w tych dniach objął ks. Wajzler. Mianowanie jego spotkało ogólną życzliwość, którą zdobył sobie ks. Wajzler jeszcze będąc prefektem szkół w Zawierciu. Na stanowisku tym odznaczył się sumienną i gorliwą pracą oraz dużą umiejętnością kierowania młodzieżą.

Żywotność zaczyna okazywać u nas i ruch harcerski, który przed rokiem prawie nie istniał. Obecnie zawiązały się drużyny pomiędzy młodzieżą z gimnazjum męskiego i żeńskiego oraz seminarjum nauczycielskiego.

Rębacz.

Wieści ze stolicy.

☐ **10-miljonowa pożyczka.** Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu udzielił magistratowi m. stoł. Warszawy pożyczki w wysokości 10 miljonów marek na zakup środków żywnościowych. Magistrat na posiedzeniu ostatniem warunki pożyczki zaakceptował i postanowił wystąpić do władz o uzyskanie odpowiednich zezwoleń.

☐ **Sprawa hurtowni „Express".** W dniu 9 b. m. C. N. Sąd Okręgowy w Warszawie rozważał głośną sprawę hurtowni „Express", w której zamieszani byli Władysław książe Korybut Woroniecki, Jan Ziębiński student uniwersytetu w Paryżu i Jan J rkiewicz, organista. Po bardzo obszernych zeznaniach oskarżonych, zbadaniu świadków i wysłuchaniu obrony Sąd po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, uznający, że aczkolwiek czyny oskarżonych nie zupełnie odpowiadają zasadom etyczno-moralnym, niemniej brak w nich cech przestępstwa, przewidzianego za oszustwo, i wszystkich oskarżonych od odpowiedzialności karnej uwolnił.

Z teki żywnościowej.

Inwokacja.

Dziś, gdy jest wszystko zjełczałem i twardem,
A od jedzenia odwykają usta —
Pozwólcie mi być chwilę tęsknym bardem
Strawy, co była kiedyś smaczna, tłusta,
W miarę soczysta i świeża i krucha —
Jako poemat dla smaku i ducha.
Pozwólcie opisać to, co dzisiaj w cenie
Brylantów, albo na długo przepadło.
Lub co kieszenie paskarskiej hyenie
Napycha złotem: — owo dawne jadło,
Do dziś jest tylko snem, kartą rozdzielczą,
Żartem, lub krwawą ironją wisielczą.

Korzenie i frukta.

Dziś, gdy was brakło, gdy was niema wcale,
Ty, cynamonie, imbirze, migdale!
Z jakimż was żalem wspominamy stale,
My, konkurenci trawożernych stworzeń,
Co zasadziwszy w ziemię dębu korzeń,
Czekamy kawy cudownych rozmnożeń.

Mydło, nici.

Byliśmy kiedyś umyci, obszyci!
Gdzież dzisiaj mydło, i gdzie teraz nici?!
Któremi guzik przyszywała Magda.
Dziś mydło w cenie rubinu, szmaragda —
Jak skarb Sezama—gdzieś w mrocznej piwnicy!
A szpulka!—Boże!—to posag dziewicy!

Oliwa.

Mówiono zawsze, że ponoć oliwa.
Jak prawda — na wierzch wypływa,
Dziś, choć jest może w tajnym magazynie —
To na wierzch już nie wypływie!...

I. K. C.

Opodatkujcie się pod hasłem: „Ratujmy dzieci!"

Tabela wygranych loterji R.G.O.

W drugim dniu ciągnienia 4-ej klasy, wygrane padły, na Nr. Nr.:

15.000 mk. na n r 18418

Po 4.000 mk. na n-ry: 18539 40547

Po 2,000 mk na n-ry: 1360 23271 34610

Po 1.500 mk. na n-ry: 1268 1580 30808 35222 35692 36850

Po 700 mk. na n-ry: 859 4529 4785 11513 18314 28063 29649 31093 36055

Po 500 mk na n-ry: 881 957 1455 3057 11884 19152 20972 21021 22817 34883 36317 38678 39335 41713

Po 350 mk na n-ry: 4062 6360 6783 7166 7388 7496 7580 8221 8520 8990 9920 12457 12755 13831 14228 14279 16786 19247 20609 21146 21779 24566 24957 26087 28014 28099 28862 31083 32999 38617 39404 40144 40453 40910 41890.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. .

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.